

EXPRES



ILUSTROWANY

CZWARTEK

Nr 158 (3024)
ROK VII.

List korespondentów chłopskich do Prezydenta RP

WARSZAWA. — Uczestnicy Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich przestali do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta list, w którym czytamy m. in.

„Drogi Gospodarzu, Ojczy i Nauczycielu!

My, korespondenci wiejscy, gospodarze małorolni i średniorolni, członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracownicy PGR-ów i POM-ów, pracownicy gminnych rad narodowych, pracownicy gminnych spółdzielni, nauczyciele, kierownicy świetlic i bibliotekarzy, PZPR-owcy, ZSL-owcy, ZMP-owcy i bezpartyjni zebrani w Warszawie na Krajowym Zjeździe w dniach 29 i 30 czerwca 1952 roku ślemy wyrazy gorącej miłości, wdzięczności i przywiązania do Ciebie i do tego, co głosisz.

Wielkie i trudne zadania, jakie postawiłeś przed narodem, przed klasą robotniczą i przed nami — chłopstwem pracującym — w trzecim dekadnym roku Planu 6-letniego na VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będą dla nas drogowskazem w naszej pracy.

Będziemy ze wszystkich sił — zgodnie z Twoimi wskazaniami i pod Twoim kierownictwem — wzmacniać wkład wsi w dzieło uprzemysłowienia kraju i rozwoju sił Polski Ludowej.

Będziemy walczyli, żeby szybciej rola produkcja rolna, żeby w kraju naszym było z każdym rokiem więcej chleba, mięsa, tłuszczu, mleka, cukru. Żeby go było więcej dla klasy robotniczej i ludności miast. Żeby było więcej surowców dla przemysłu. Nie będziemy oszczędzali sił i pracy, żeby podnieść plony naszych pól, żeby starannie i w terminie przeprowadzone były żniwa i przygotowania do siewów jesiennych.

Będziemy walczyli, żeby akuratywnie i terminowo wykonywane były obowiązki obywatelskie — to znaczy dostawy mleka, mięsa, planowa sprzedaż zboża, kontraktowanie upraw i zwierząt, spłata podatku gruntowego. Zmusimy kulaaków, aby w pełni wykonywali nałożone na nich przez państwo ludowe obowiązki.

Będziemy strzegli mienia społecznego i walczyli z marnotrawstwem.

My, korespondenci wiejscy, będziemy ze wszystkich sił — według Twoich wskazań — pomagali naszej władzy ludowej, Partii i Rządowi usuwać i tępić chwasty biurokratyzmu, przekłętą spuściznę rządów przemocy i ucisku kapitalistycznego.

Te bogate doświadczenia, jakie nam daje odpowiedzialna i trudna codzienna praca korespondenta, te doświadczenia i wskazania, jakie wynieśliśmy ze Zjazdu, przeniesiemy do każdej wsi, do każdej zagrody, do każdej spółdzielni produkcyjnej, do każdego PGR-u, do każdego POM-u.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że dokończymy wszystkich sił, ażeby Twoimi wskazaniami żył każdy chłop pracujący, aby się nimi w codziennej pracy kierował. Twardo i nieugięcie strzec będziemy dorobku wsi polskiej, dorobku Polski Ludowej.

Pod Twoim przewodem, pod przewodem Partii i klasy robotniczej będziemy walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa“.

Zgon premiera Pekkali

HELSINKI. — W nocy z 30 czerwca na 1 lipca zmarł w Helsinkach po długie trwanie chorobie jeden z przywódców demokratycznego Związku Narodu Finskiego, deputowany do parlamentu i b. premier Finlandii — Maune Pekkala.



W drugim dniu Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich na zakończenie obrad Premier Józef Cyrankiewicz udekorował wyróżniających się ofiarną pracą korespondentów chłopskich, odznaczonych przez Prezydenta RP Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi. Na zdjęciu: Odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi Zofia Jarosz, członkini spółdzielni produkcyjnej Dąbrowka w pow. Sanok, korespondentka „Woli Ludu”, „Zielonego Sztandaru” i „Gromady”. CAF — fot. Dąbrowiecki.

Już wkrótce pierwsza część MDM zostanie oddana do użytku

WARSZAWA. — Już tylko 16 dni roboczych dzieli załogę MDM — pracowników budowlanych, drogowych, kamieniarzy i instalatorów od chwili oddania do użytku nowego, pięknego fragmentu śródmieścia socjalistycznej stolicy — pierwszej części Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

Robotnicy MDM zwycięsko i z nadwyżką realizują swój Czyn Lipcowy. W ciągu pierwszego tygodnia od chwili podjęcia zobowiązań załoga zrealizowała je już w przeszło 25 proc., zaoszczędzając tym samym blisko 17 tys. roboczogodzin.

Pełna kompromitacja Pinaya

Burzliwą owacją witali paryżanie Jacques Duclos opuszczającego więzienie

PARYŻ. — Jak już podawaliśmy, we wtorek wieczorem, po prawie 5-godzinnych obradach Izba Oskarżeń pod przewodnictwem sędziego apelacyjnego Didier uchyliła nakaz aresztowania Duclos, umorzyla prowadzone przeciwko niemu dochodzenie i nakazała jego zwolnienie.

Izba Oskarżeń nakazała również zwolnienie aresztowanych wraz z sekretarzem KPF, 28 maja wieczorem, Weysshoffa i Goosensa.

W motywach swego orzeczenia Izba Oskarżeń stwierdza:

Biorąc pod uwagę, że dochodzenia nie ustaliły jakoby pan Duclos brał czynny udział lub był współwinny manifestacji 28 maja; biorąc pod uwagę, że nie ustalono okoliczności „schwymania na gorącym uczynku”; biorąc pod uwagę, że konstytucja francuska zezwala na dochodzenie przeciw deputowanemu tylko po zniesieniu jego nietykalności poselskiej — Izba Oskarżeń uchyliła w konsekwencji nakaz aresztowania wydany przeciwko panu Duclos, umorzyla do-

Wyrazy uznania dla wielkiego bojownika

Depesza przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta do J. Duclos

WARSZAWA. — W związku z uwolnieniem z więzienia sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos — Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut przesłał na jego ręce depeszę treści następującej:

W związku z uwolnieniem Was z więzienia, przesyłam Wam towarzyszu Duclos — w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i w swoim własnym — gorące, braterskie pozdrowienia.

Pragnę zarazem przekazać Wam wyrazy szacunku i uznania dla Waszej niezłomnej postawy wielkiego bojownika sprawy pokoju, którego donośny głos rozlegał się spoza murów więziennych na cały świat, demaskując imperialistyczne plany agresji i mobilizując patriotów francuskich do wzmożonej walki w obronie wolności i demokracji.

Życzę Wam, drogi towarzyszu Jacques Duclos, i sławnej Francuskiej Partii Komunistycznej dalszych sukcesów i dalszych zwycięstw w Waszej bohaterskiej walce o niepodległość Francji, o zabezpieczenie swobód demokratycznych i o zachowanie pokoju.

BOLESŁAW BIERUT
Przewodniczący KC PZPR

Z sesji Światowej Rady Pokoju

W interesie ludzkości leży pokojowe rozstrzygnięcie problemu niemieckiego i japońskiego

BERLIN. — We wtorek, o godz. 21 rozpoczęło się pod przewodnictwem prof. Friedricha (Niemcy) drugie posiedzenie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju.

W dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego: „pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i japońskiego” pierwszy wygłosił przemówienie przewodniczący Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju, Gordon Schaffer.

Schaffer w przemówieniu swym

Plenarne posiedzenie ZG Ligi Kobiet

WARSZAWA. — W Warszawie od było się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Ligi Kobiet z udziałem szerokiego aktywu terenowego. Obrady poświęcone były omówieniu zadań Ligi Kobiet w świetle uchwał VII Plenum KC PZPR.

Zatwierdzenie porządku obrad Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK. — W dniu 1 lipca po dłuższej dyskusji nad zagadnieniami proceduralnymi, Rada Bezpieczeństwa zatwierdziła porządek dzienny składający się z dwóch punktów:

- 1) punkt przedstawiony przez Związek Radziecki w sprawie przyjęcia nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych;
- 2) punkt przedstawiony przez Stany Zjednoczone, dotyczący zbadania sprawy używania broni bakteriologicznej.

Dalsi uczestnicy manifestacji 28 maja wypuszczeni na wolność

PARYŻ. — „Humanité” donosi, że 30 czerwca zwolniono z więzienia Sante nauczyciela Le Corvec, który został aresztowany podczas manifestacji 28 maja. Z więzienia Fresnes zwolniono robotnika Breda z Courbevoie.

Gdzie tkwił ich błąd

Amerkański superbandyta Ridgway obok licznych „zalet”, jakie wykazywał, posiada jeszcze jedną: jest kompletnym ignorantem politycznym. Przed kilkoma tygodniami w czasie swej wizyty w Paryżu wydał on swemu lokajowi — Pinayowi polecenie rozprawienia się z Partią Komunistyczną, sądząc naiwnie, że „sprawa jest prosta”, że rozkaz zostanie wykonany.

„Nie trzeba myśleć, tylko działać” — tą starą dewizą slugusów kierował się Pinay, przystępując gorliwie do wykonania rozkazu amerykańskiego. Tak oto zrodziła się haniebna, prowokacyjna akcja represyjna, skierowana przeciw Francuskiej Partii Komunistycznej i innym demokratycznym organizacjom w kraju. Jednym z głównych ogniw w łańcuchu tych prowokacji było bezprawne i antykonstytucyjne aresztowanie wielkiego patrioty i przywódcy mas robotniczych Francji — Jacques Duclos.

Wypadki, które nastąpiły później, odsłoniły z całą jaskrawością błędne rachuby mocodawców Pinaya. Okazało się, że nie uwzględnili oni rzeczy podstawowej, jaką jest wielka siła narodu, zjednoczonego wokół idei wolności i pokoju. Nie docenili oni ogromnej roli opinii światowej, której niespościg pomijać w dzisiejszym, przeksztalcającym się świecie.

Wspaniała walka dziesiątków milionów Francuzów i setek milionów ludzi na całym świecie o uwolnienie Duclos zakończyła się pełnym zwycięstwem. Przyparła ona do muru nie tylko bezpośrednich winowajców uwiecznienia Duclos, którzy musieli skapitulować, lecz całą między narodową szajkę podżegaczy wojennych, dążących do ujarznienia narodów pod swoim panowaniem.

Narody nie dadzą się ujarzmić! — oto wielkie ostrzeżenie i lekcja dla obozu reakcji.

Walka we Francji toczy się nadal. Andre Stal i inni patrioci pozostają w więzieniu. Pinay przeprowadza i przygotowuje dalsze akty terroru. Jednakże naród francuski przekała się jeszcze raz, że jego siła zdolna jest odstraszyć wrogów. „Tylko walka — uczył Lenin — pozwala klasie wyzyskiwanej poznać własne siły“.

Naród polski wraz z narodem francuskim cieszą się z kolejnego zwycięstwa, odniesionego w walce przeciw wrogim siłom wojny i ucisku. (sp)

ZG ZSCh obraduje nad zadaniami stojącymi przed związkiem

WARSZAWA. — 2 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady VII plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Na obrady przybyli: minister Przemysłu Spożywczego i Rolnego — Hofman, przedstawiciel KC PZPR — Kozdra oraz przedstawiciel NKW ZSL — Sądziak.

Na posiedzeniu omawiane są zadania, jakie w świetle wytycznych VII Plenum KC PZPR stoją obecnie przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej, zwłaszcza w dziedzinie umocnienia spójni gospodarczej między miastem i wsią.

Dzień gotowości do żniw i omłotów

WARSZAWA. — Uchwała Prezydium Rządu w sprawie tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej wyznaczyła dzień 1 lipca br. jako dzień gotowości rolnictwa do żniw i omłotów. W dniu tym komisje rolnictwa i leśnictwa rad narodowych przeprowadzą kontrolę stanu przygotowań do kampanii żniwno-omłotowej w ośrodkach maszynowych, gminnych spółdzielniach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych.

Kontrola zmobilizowała rolnictwo do usprawnienia przebiegu przygotowań żniwno - omłotowych, dopomogła do usunięcia zauważonych niedociągnięć, przeszkadzających w należytnym przygotowaniu się do tej ważnej kampanii gospodarczej, decydującej w ogromnym stopniu o wykonaniu zadań 3 roku Planu 6-letniego w rolnictwie.

Tematy dnia

Nie dali koryta

Jak wszystkim wiadomo, świnia bez koryta nie wyżyje. Nie dasz koryta, pokwicz, pokwicz i zdechnie.

Taki przeraźliwy, rozdzierający serce kwik rozlega się ostatnio na łamach „Dziennika Polskiego” w Detroit.

Kwicz pan Zygmunt Nowakowski, a przedmiotem kwiku jest, jak już zaznaczono, utracone koryto, noszące nazwę ni mniej ni więcej tylko „Radia Wolnej Polski” w Monachium.

„Owa rozgłosziona polska — pisze pan Nowakowski — będąca przedsięwzięciem czysto amerykańskim, śmiało sięga po nazwę: „Wolna Polska”. Co zanadto, to niezdrowo. Amerykanie dolarów podobno nie żądali, ale nawet i za najgrubsze dolary, nie mają najmniejszych podstaw do tego, by jedną gałąź monachijskiej imprezy przedstawiać wobec świata, a co gorsza wobec naszego kraju, jako głos „Wolnej Polski”...

Już sam pomyśl, sama, jakże niesmaczna i brutalna próba podsywania się pod miano „Wolnej Polski” dowodzi, że do tej roboty wzięli się ludzie i niezgrabni, i grubo-skórni, i pozbawieni wszelkich skrupułów... Polski oddział radia „Free Europe” obsadzony jest ludźmi, którzy są zależni materialnie od swych pracodawców... Są to ludzie Mikołajczyka. Już samo nazwisko wystarczy. Mikołajczyk jest narzędziem obcym”.

To wszystko, oczywiście — szczerą prawdą. A tak naprawdę, to boli p. Nowakowskiego coś innego. Ze, mianowicie — jak pisze — „polski dział radia „Wolna Europa” zorganizowano za naszymi plecami”. To znaczy za plecami p. Nowakowskiego.

Czyli, że koryta nie dali. A to boli pana Nowakowskiego. (wo)



John Bull: — Teraz nie wiem. Czy ten Amerykanin broni mnie, czy też właściwie pilnuje?
(Ludas Matyi, Budapest)

„Obóz wojny zaczyna chwiać się w swoich posadach”

Obudzimy sumienie świata

i stworzymy niezwyciężoną siłę

Przemówienie prof. Joliot na posiedzeniu Biura ŚRP w Berlinie

BERLIN. — Jak już podaliśmy, w pierwszym dniu obrad nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju wygłosił przemówienie przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie.

Podajemy fragmenty tego przemówienia: „Doniosłe wydarzenia ostatnich miesięcy spowodowały, że Biuro Światowej Rady Pokoju, które obradowało w kwietniu br. w Oslo, postanowiło zwołać nadzwyczajną sesję, aby rozpatrzyć problem pokojowego rozwiązania spornych zagadnień.

Na naszej nadzwyczajnej sesji nie możemy ograniczać się tylko do formułowania uchwał. Musimy równocześnie szukać i znaleźć najlepsze środki, służące realizacji tych uchwał.

Jest rzeczą absolutnie konieczną, abyśmy przyciągnęli do naszej pracy niezliczone rzesze mężczyzn i kobiet — wszystkich tych, którzy delegowali nas na ostatni Kongres Pokoju, wszystkich, którzy później przystąpili do naszych szeregów, jak również tych, którzy pragną pokoju, lecz dotychczas nie znaleźli jeszcze drogi do nas.

Dla osiągnięcia tego celu należy przygotować wielki Światowy Kongres Obrońców Pokoju. U-

chwały, jakie zapadną na obecnej sesji, powinny stanowić podstawę jak najszerzego referendum ogólnego - światowego. Dlatego też pragnę w imieniu Biura Światowej Rady Pokoju wysunąć propozycję zwołania takiego Kongresu w końcu roku bieżącego.

JEŻELI ZMOBILIZUJEMY OPINIĘ PUBLICZNA, KTÓRA ŚWIADOMIE I BOJOWO WYSTĄPI Z ŻĄDANIEM REALIZACJI NASZYCH UCHWAŁ, WÓWCZAS NIKOMU NIE UDA SIĘ WTRĄCIĆ NARODÓW W ODMĘTY WOJNY“.

Omawiając najważniejsze problemy międzynarodowe, prof. Joliot-Curie oświadczył: „Podpisanie traktatu z Japonią oraz „układu ogólnego” z Niemcami zachodnimi stanowi niebezpieczny krok na drodze przygotowań wojennych. Zawarty w San Francisco traktat pokojowy z Japonią — bez udziału ZSRR i Chin — posiada charakter wyraźnie agresywny, skierowany przeciwko obu tym krajom.

Organizacja Narodów Zjednoczonych, odstępując od swej zasadniczej linii, broni interesów mocarstw kolonialnych. Wiele krajów zaczyna wierzyć w to, że Organizacja Narodów Zjednoczonych, która została powołana do życia po to, by bronić pokoju — stała się organizacją, przygotowującą nową wojnę.

W tym stanie rzeczy — stwierdził

prof. Joliot-Curie — światowy ruch pokoju uważa za swój obowiązek poprzeć narody, walczące o swoją niezależność. Światowy ruch pokoju żąda, by ONZ realizowała ducha i literę swej karty”.

Następnie Joliot-Curie omówił sytuację w Europie. Stwierdził on, że pod pozorem gospodarczej unifikacji i koordynacji oraz pod pretekstem tworzenia obronnych sił zbrojnych — przystąpiono do wskrzeszenia militarystyki i imperializmu niemieckiego w celu włączenia go do bloku, który postawił

sobie za zadanie przygotowanie nowego krucjaty wojennej.

„Musimy — powiedział Joliot-Curie — wykaże światowej opinii publicznej zarówno oszustwo, jakim jest koncepcja „wspólnoty obronnej”, jak też niebezpieczeństwo dla pokoju, wypływające z tej koncepcji. Niebezpieczeństwo to widzi teraz wielu Niemców oraz liczni obywatele wszystkich krajów“.

Prof. Joliot-Curie przeszedł następnie do omówienia kwestii koreańskiej. Podkreślił on, że wiadomość o zastosowaniu broni bakteriologicznej wywołała falę głębokiego oburzenia na całym świecie.

„Musimy — oświadczył prof. Joliot-Curie — podważyć nasze wyśiłki, aby doprowadzić do przerwania wojny bakteriologicznej i do ukarania winnych. Równocześnie musimy pamiętać, że zarówno broń atomowa, jak i broń bakteriologiczna — to broń masowej zagłady. Musimy żądać z jeszcze większą energią niż dotąd zakazu stosowania broni masowej zagłady“.

W zakończeniu swego przemówienia prof. Joliot-Curie powiedział: „Światowy ruch pokoju od chwili swego powstania nie znalazł się jeszcze w obliczu tak ciężkiej sytuacji międzynarodowej, jak obecnie. Jestem jednak przekonany, że bez istnienia światowego ruchu pokoju sytuacja byłaby o wiele poważniejsza.“

Czyż nie udało się nam już dokonać znacznych wyłomów w obóz wojny? Musimy jeszcze bardziej wzmocnić naszą walkę. Środkiem do tego będą tysiące zebrań, spotkań i dyskusji w związku z przygotowaniem do wielkiego Światowego Kongresu Pokoju, który pragniemy zwołać.

Mamy podstawy do optymizmu, ponieważ możemy stwierdzić, że obóz wojny zaczyna chwiać się w swoich posadach. W wysiłku między wojną i pokojem zdołamy na czas obudzić sumienie świata i stworzyć niezwyciężoną siłę. Pokój zwycięży!”

Nie zanedbywać walki z groźnym szkodnikiem

Jak wynika z lustracji przeprowadzonej w województwie łódzkim przesyłki terenowych rad narodowych nie doceniły jeszcze w pełni znaczenia walki ze stonką, co odbiło się na stosunkowo niewielkich rozmiarach akcji profilaktycznej.

W związku z tym Komisja Nadzwyczajna, powołana przez Woj. RN poleca wszystkim radom narodowym przeprowadzić wśród mieszkańców akcję uświadamiającą na temat sposobów walki ze szkodnikiem. Pierwszą czynnością są codzienne przeglądy pól ziemniaczanych i pomidorów. Stwierdzenie ogniska stonki należy natychmiast likwidować, wykorzystując sprzęt będący w posiadaniu służby rolnej i służby ochrony roślin.

W akcji zwalczania stonki ziemniaczanej powinni przede wszystkim wydatnie pomóc członkowie ogniw ZSch, ZMP i Ligi Kobiet.

U dołu: Ilustracje pól ziemniaczanych są bardzo ważnym czynnikiem w walce ze stonką ziemniaczaną. Wczesne wykrycie ognisk stonki pozwala na szybkie i skuteczne zlokalizowanie tego szkodnika upraw ziemniaczanych.
CAF — fot. Tymiński

Sukcesy Czynu Lipcowego

Włókniarze realizują zobowiązania na cześć Święta Odrodzenia

Załogi wielu zakładów pracy składają w dalszym ciągu meldunki o częściowej i nawet całkowitej realizacji zobowiązań podjętych na cześć Święta Odrodzenia.

Pracownicy przodujących w przemyśle bawełnianym zakładów im. Koczańskiego wykonali już swe zobowiązania w 114 proc., dając tym samym dodatkową produkcję wartości 510 tys. złotych.

Czyn Lipcowy załogi ZPB im. Szymańskiego przyniósł już ponadplanową produkcję wartości 142 tys. złotych.

Znaczną część swych zobowiązań zrealizowali już pracownicy Północno- i Południowo-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego, Zakładów Pluszu i Dywanów im. Tadzka Ajzena, Zakładów Remontu Maszyn Jedwabniczych i Zakładów Wytrobów Azbestowych.

W ZPW im. Bardowskiego 151 pracowników zameldowało o całkowitym wykonaniu zobowiązań. Załoga tych zakładów w Cynie Lipco-

wym dodatkowo wyprodukowała już towar wartości 414 tys. złotych.

A oto jak wygląda realizacja zobowiązań w niektórych oddziałach tych zakładów.

Pion techniczny wyprodukował 3.200 metrów tkaniny, a majsterski 945 metrów. W tkalni na wyróżnienie zasługuje ob. Miskiewicz, który dodatkowo wyprodukował 105 metrów tkaniny.

Do szybkiego wykonywania przez zakłady im. Bardowskiego zobowiązań lipcowych przyczynia się wydatnie na pracach oddziałów „B” i „C”. W oddziale „A” wzorem dla innych robotników jest Gustaw Zinzer, który wykonuje stale swe zobowiązanie w 106 proc.

Do dnia 30 czerwca Czyn pracowni ków ZPW im. Ossowskiego przyniósł ponadplanową produkcję na sumę 37 tys. złotych. Ofiarą i pełną zapalem pracą załoga pragnie nie tylko wykonać zobowiązanie przed terminem, ale i je przekroczyć. (r)

Codzienna nowelka „Expressu“

Głosy żywych i umarłych

Na skrzyżowaniu ulic Andrzej przystanął i oglądał się.

Jego prześladowca — młody człowiek w jasnym płaszczu — szedł wytrwale w ślad za nim. Dzieliła ich odległość pięćdziesiąt metrów.

Andrzej skręcił w główną ulicę, przeciął ją na skos i zniknął w bramie wielkiej kamienicy.

Na pierwszym piętrze przystanął zmęczony i oparł się o okno.

— No, tym razem miałem szczęście — otarł pot z czoła. — Ale co robić dalej?

Istniały dwie możliwości: albo człowiek w jasnym płaszczu, straciwszy ślad, poszedł dalej, albo czeka w bramie, położonej naprzeciw kamienicy.

— Czeka, aż znów wyjdę na ulicę — zasta nawia się Andrzej. — Ale może wszystko będzie dobrze. Dziś miałem szczęśliwy dzień, dlaczegoż więc miałoby mnie teraz szczęście opuścić?

W klatce schodowej jest cicho i spokojnie, tylko z górnych pięter dochodzi płacz jakiegoś dziecka i słumiona muzyka radiowa. Zgiełk i hałas uliczny brzmią tutaj jak dalekie brzęczenie pszczoł.

Stojąc obok okna Andrzej przelicza kartki. Tego poranka wziął ich z sobą sześćdziesiąt. Z tych trzydzieści pięć zostało już wypełnio-

nych. Jest to trzydzieści pięć głosów przeciwko wojnie. I wraz z wieloma innymi będą do wodom, że Niemcy zachodnie nie chcą wojny, w którą usiłują ją wciągnąć panowie z Bonn.

Andrzej obchodził teraz wielką kamienicę. Wędruje od drzwi do drzwi. Sledzi w kuchniach i izdebkach, rozmawia z matkami, trzy mającymi dzieci na rękach, odwiedza starych emerytów i inwalidów. Do niektórych drzwi stukta nadaremnie — inne zatrząskują się szybko na jego widok.

Koło siódmej zadzwonił Andrzej do drzwi, obok których widnieje tabliczka: Emma Boltenhagen.

Stara kobieta ucieszyła się, że spotkała narzeczonego kogoś, przed kim może szczerze otworzyć serce.

Wdowa Boltenhagen pochodzi z Kolonii. Pod gruzami tego miasta leżą pogrzebani wraz z wspomnieniami jej młodości maszyny i stawa Boltenhagen, jej dwie córki i małe wnuczki.

Andrzej nie musi jej długo tłumaczyć, po co tu przyszedł.

— Jeśli chodzi o pokój, daj chłopce kartkę. Podpiszę ją chętnie!

I podpisuje się. Kładzie na białej kartce własne imię, ale w duchu dodaje również

H. Wille

imiona zmarłych: Emil Boltenhagen, Maria Charell, Inga, Piotruś, Janek...

Z dołu, z ulicy, nie dochodzą tutaj żadne odgłosy. Słychać wyraźnie skrzywienie pióra: a starej kobiecie pisanie przychodzi z trudem.

Andrzej myśli o człowieku w jasnym płaszczu. Próbuje nawet wyjrzyć przez okno.

A jego prześladowca stoi dalej przed sklepem fryzjerskim i, spoglądając w wielkie lustro, obserwuje bramę kamienicy, w której zniknął Andrzej. Wygląda, jak gdyby był pewny swojego.

Andrzej spogląda na zegarek i marszczy czoło. Jest już prawie wpół do ósmej — a o ósmej trzeba być na punkcie zbornym, gdzie będą przeliczać kartki.

Stara kobieta obserwuje go. Spogląda na niego z ukosa.

— Czy masz jakieś zmartwienie? Opowiedział jej szczerze, w jakiej znalazł się sytuacji.

— Trzeba mi to było powiedzieć od razu — potrząsa głową wdowa Boltenhagen. — Nie chciałabym, ażeby przepadły głosy Piotruśka i Janka. Ach, nawet nie wiesz, jakie to były miłe dzieci!

Ucieka od dawnych wspomnień i wraca do rzeczywistości.

— Więc powiadasz, że posiedzenie macie o godzinie ósmej?

— Tak. I do tej godziny muszę oddać kartki.

— Nie bój się, już to jakoś zrobimy... Mam dobry pomysł...
Obr. B.



